

**F A K T Y , P R O B L E M Y , P O L E M I K I**

AGNIESZKA DUDZIŃSKA  
*Instytut Studiów Politycznych PAN*

**KORUPCJOGENNA NIEROZLICZALNOŚĆ ELIT  
O KSIĄŻKACH JANINE WEDEL**

Janine Wedel jest amerykańską badaczką dobrze znaną w polskim środowisku socjologicznym. Nie tylko dlatego, że podczas swoich pobytów naukowych, począwszy od lat siedemdziesiątych zawiązała tu wiele przyjaźni. Przede wszystkim jest autorką wnikliwego opisu polskiego społeczeństwa z czasów PRL-u, który na polską edycję, w znakomitym tłumaczeniu Sergiusza Kowalskiego, czekał aż dwadzieścia jeden lat (Wedel 2007). Niespełna dwa lata temu ukazała się najnowsza książka Wedel, nie sposób omówić jej bez nawiązania do całego dorobku autorki.

Od czasu amerykańskiego wydania *The Private Poland* w roku 1986 zainteresowania Wedel ogniskują się wokół tematu przenikania się sfery publicznej i prywatnej. Fascynacja ta ma źródło w polskich doświadczeniach autorki, która przyglądała się, jak oszukujemy system, stosując maksymę „prawo jest po to, by je łamać”. Społiwem życia w PRL-u były prywatne układy i wymiana. Już w pierwszej książce Wedel używa słowa „korupcja”, pojawia się ono jednak w kontekście opisu racjonalnego działania, obok spekulacji, w obrębie etykiety „załatwiania spraw”. Autorka opisywała ówczesne splatanie się legalnego i nielegalnego obrotu, co miała ułatwiać prywatyzacja relacji. Fascynowało ją rozmycie pojęcia legalności: „Myślałam, że wiadomo, co jest legalne, a co nie, ale okazało się, że sami Polacy nie są często w stanie wyjaśnić, gdzie leży granica. Ludzie funkcjonują na obu poziomach systemu” (Wedel 2007, s. 86).

W swoich publikacjach Wedel (2003, s. 139; 2011, s. 151) posługuje się nowymi obrazowymi pojęciami, świadomie rezygnując ze starego żargonu, który

uznaje za nieadekwatny do nowych zjawisk. Wprowadzane pojęcia są następnie powtarzane i rozwijane w kolejnych pracach, podobnie jak powtarzane są niektóre obserwacje i wnioski (Sadowski 2011, s. 256). Na przykład dość wcześnie autorka zastosowała zapożyczony od Adama Podgóreckiego termin „brudna wspólnota”, który ma oznaczać system klik i układów służących radzeniu sobie z brakiem zaufania do instytucji publicznych (Wedel 2007, s. 28). Pojęcie to pojawia się następnie w tytule jednego z jej późniejszych artykułów (Wedel 2003), a także w książce *Shadow Elite* (Wedel 2009, s. 51). Innym przykładem nowych terminów opisujących polską rzeczywistość jest pojęcie instytucjonalnych koczowników, przejęte od Antoniego Z. Kamińskiego i Joanny Kurczewskiej (1994; zob. Wedel 2007, s. 34), z którego w późniejszych pracach autorka wyprowadziła nowy uniwersalny termin „fleksjanie” na oznaczenie nowego typu agentów wpływu, korzystających z giętkich sieci (Wedel 2009, s. 5).

Uzupełnieniem debiutanckiej *Prywatnej Polski* stała się zredagowana przez Wedel książka pod tytułem *The Unplanned Society: Poland During and After Communism* (1992). Przeznaczona dla czytelników anglojęzycznych publikacja zawierała dokonany piórem polskich autorów opis interesujących Wedel zjawisk, których kulturowa trwałość mogła zagrażać zmianom zachodzącym po transformacji ustrojowej. Były to między innymi problemy rozmycia granic między prywatnym a państwowym, budowy zaufania opartego na więzi środowiskowej, korupcji czy „sprawiedliwości cienia”.

W roku 1998 Janine Wedel wydała głośną książkę *Collision and Collusion*, której podtytuł nawiązywał do „dziwnego przypadku zachodniej pomocy dla Europy Wschodniej w latach 1989–1998”. Przeprowadziła wówczas niemal detektywistyczną pracę, ujawniając nieformalne powiązania polityczne i biznesowe w kręgach realizujących programy pomocowe dla krajów wschodnioeuropejskich i — co wzbudziło w Ameryce szczególne kontrowersje — w Rosji. Wedel opisała zagrożenia wynikające ze źle zaplanowanej, źle skierowanej, a następnie źle wdrożonej pomocy międzynarodowej dla naszego regionu. Książka ta w 2000 roku przyniosła autorce nagrodę Grawemeyera za idee ulepszające ład światowy.

Kolejną pracę, *Shadow Elite: How the World's New Power Brokers Undermine Democracy, Government, and the Free Market*, Janine Wedel opublikowała w 2009, tym razem skupiając się na zagrożeniach wewnętrznych wynikających z nieprzejrzystych powiązań między „elitami cienia”.

Już z tego krótkiego przeglądu widać, że sieci nieformalnych powiązań, cyrkulacja elit między sferą prywatną a publiczną, żonglowanie różnymi rolami tych samych osób czy płynność organizacji na długie lata stały się przedmiotem zainteresowań badawczych Wedel.

Również najnowsza książka Janine Wedel, *Unaccountable: How Elite Power Brokers Corrupt Our Finances, Freedom, and Security* (2014), stanowi nawiązanie do poprzedniej i zarazem jej rozwinięcie. O ile jednak w *Shadow Elite* autorka skupiała się na nowych sposobach organizowania wpływu, to w najnowszej pu-

blikacji analizuje ich skutki dla demokratycznej kontroli rządzących, czyli dla możliwości rozliczania ich z podejmowanych działań. Ów akcent na polityczne konsekwencje nieprzejrzystości stanowi zarazem nawiązanie do tytułu ostatniego rozdziału *Shadow Elite*: „Accountability in the Age of Flex”.

W najnowszej książce autorka posługuje się wieloma pojęciami i spostrzeżeniami z poprzednich prac, w szczególności z *Shadow Elite*. Dotyczy to między innymi diagnozy współczesności, a więc zjawisk takich jak prywatyzacja informacji, żonglowanie rolami i autoprezentacją, zacieranie granic instytucjonalnych, rozrost *shadow government* wskutek kontraktowania zadań publicznych. Diagnoza ta jest zilustrowana aktualnym materiałem, dotyczącym najbarwniejszych skandali ostatnich lat.

Wedel jest antropologiem społecznym, wyjaśnia więc zjawiska, systemy norm i wzorce zachowań, posługując się warszatem jakościowym. Jej podstawowe źródła to własne badania terenowe oparte na obserwacji uczestniczącej, czyli na bezpośrednim wejściu w środowisko think-tanków, agencji rządowych i instytucji akademickich. Do tego typu źródeł należą między innymi doświadczenia z komunistycznej i pokomunistycznej Polski, na które autorka wielokrotnie się powołuje, a także przeprowadzone przez nią wywiady i korespondencja. Jednocześnie Wedel chętnie korzysta z publikacji dziennikarzy śledczych, skąd czerpie szczegółowe opisy przypadków. Stanowią one zasadniczą zawartość książki. Autorka odwołuje się do analizy sieci społecznych, która w znacznej mierze narodziła się z antropologii społecznej. Zgodnie z jej deklaracją ta książka ma „łączyć punkty”, opisywać relacje, a nie tylko graczy, role, afiliacje i sieci.

Owa różnorodność metodologiczna, którą Adriana Mica (2011) w odniesieniu do poprzedniej książki Wedel określiła jako *methodological peculiarity*, nie osłabia wymowy pracy, choć może budzić zastrzeżenia ze względu na rygory wywodu naukowego. Nigdzie nie pojawia się jednak deklaracja, że jest to publikacja naukowa, wydawnictwo nie sprawia wrażenia akademickiego, brak również wzmianki o recenzentach, co nie zmienia faktu, że autorka jest zatrudnionym na amerykańskim uniwersytecie profesorem.

Książka składa się z trzech części. Pierwsza, obejmująca pięć rozdziałów, wprowadza czytelnika w koncepcję nowej korupcji i strukturalnej nierozliczalności, która — zdaniem autorki — jest wbudowana w sposób działania organizacji biznesowych i rządowych, opisuje także rolę w odniesieniu do działalności antykorupcyjnej „arcykapłanów”-ekonomistów oraz przedstawia głębokie przemiany w świecie mediów, prowadzące do personalizacji przekazu i „przedstawiania” prawdy (*performance of truth*). Druga część to cztery rozdziały dotyczące sposobów wywierania wpływu przez różne typy graczy: firmy konsultingowe, think-tanki, środowiska akademickie oraz organizacje non-profit. Trzecia część zawiera jeden rozdział ze wskazaniem, co należy zrobić, by zrównoważyć oddziaływanie nowej korupcji i odzyskać zaufanie do instytucji publicznych. Jest to zarazem najsłabsza partia książki, a pomysły autorki

na wyjście z kryzysu mechanizmu rozliczalności nie wydają się zbyt przekonujące.

Zasadniczym tematem książki jest nierozliczalność współczesnych elit. Wedel nie poświęca zbyt wiele uwagi kwestiom definicyjnym, nie dowiemy się więc dokładnie, o jaką rozliczalność chodzi, nie należy też oczekiwać nawiązań do innych autorów podejmujących tę problematykę<sup>1</sup>. Sama nierozliczalność ma według autorki charakter strukturalny — tu Wedel odwołuje się do pracy niemieckich socjologów (Honegger, Neckel, Magnin 2010), którzy jednak posługują się określeniem *Verantwortungslosigkeit*, oznaczającym brak odpowiedzialności, nie rozliczalności. Rozliczalność polityczna kojarzy się z aktem wyborczym, rozliczaniem z rezultatów rządzenia, odpowiedzialność zaś ma bardziej ciągły charakter. Wydaje się, że z tego względu rozliczalność stała się współcześnie pojęciem-pułapką, o czym dalej.

Nierozliczalność dotyczy różnych elit. Mimo iż Wedel na określenie współczesnych agentów wpływu posługuje się różnymi pojęciami: *shadow elite*, *shadow lobbyists*, *shadow influencers*, nie ma w książce wyraźnego rozróżnienia między nimi. Przedmiotem zainteresowania autorki są jednak strukturalnie wyodrębnione elity, a więc grupy umiejscowione na szczytach: władzy politycznej, korporacji czy mediów. Należą do nich obecni i byli członkowie rządu, akademicy, eksperci think-tanków, doradcy, dziennikarze, menadżerowie w instytucjach finansowych i wielkich korporacjach. Wielu z nich żongluje kilkoma rolami, używając ich naprzemiennie. Można powiedzieć, że wszyscy oni uprawiają lobbuing, gdyby nie to, że jak ognia unikają tego słowa, które już dawno stało się stygmatem. I to do tego stopnia, że American League of Lobbyists w 2013 roku zmieniła nazwę na Association of Government Relations Professionals (Wedel przywołuje żartobliwą propozycję „New York Timesa”, by nazwać tę organizację „Congress Plus”, ze względu na wielką liczbę byłych kongresmenów i pracowników Kongresu wśród jej członków).

Z polskiego punktu widzenia skupienie analizy na tych kręgach przywodzi na myśl stan elit w naszym kraju. Zdaniem Antoniego Kamińskiego (2014, s. 330), jest on nawet ważniejszą kwestią niż stan samego społeczeństwa. Według niego, to właśnie słabość elit politycznych, prowadząca do słabości instytucji mających zapewniać rozliczalność, jest przyczyną niewydolności państwa (Kamiński 2014, s. 336).

Nierozliczalność jest szczególnym znakiem czy wręcz kamieniem węgielnym nowej korupcji. I mimo iż książka Wedel poświęcona jest nierozliczalności, to jej najistotniejszy wątek stanowi właśnie rekonceptualizacja pojęcia korupcji.

---

<sup>1</sup> Jak choćby do klasycznej pracy pod redakcją Adama Przeworskiego, Susan C. Stokes i Bernarda Manina *Democracy, Accountability, and Representation* (1999) czy do prac Guillermo O'Donnella, np. *Horizontal Accountability in New Democracies* (1998).

Zwyczajowa definicja korupcji, stosowana między innymi przez Transparency International, to nadużywanie stanowiska publicznego do uzyskania prywatnej korzyści. W najprostszym wydaniu sprowadza się ono do przyjmowania łapówek. Autorka proponuje jednak bardziej uniwersalne ujęcie korupcji — jako nadużywanie zaufania publicznego (czyli nie samo *abuse of public office*, ale *betrayal of public trust*). Takie rozumienie pozwala uwzględnić także korupcję w jej najbardziej szkodliwej współczesnej wersji. Jej podstępność zasadza się na nieprzejrzystości relacji, jest więc bardzo trudna do wykrycia. Wedel używa naprzemiennie nazw „nowa korupcja” i „niewidoczna korupcja” (*invisible corruption*).

„W nowej korupcji nie mamy do czynienia z kopertą przekazywaną pod stołem. Nie dochodzi do wyraźnego złamania prawa. W sumie gracze opisywani w tej książce są zbyt subtelni i wyrafinowani, by dawać łapówki czy choćby lobbować jak w minionych czasach. Trudno ich monitorować i pociągać do odpowiedzialności właśnie dlatego, że ich «korupcja» jest nieuchwytna, trudna do wykrycia — i legalna” (Wedel 2014, s. 11).

Wydaje się, że ograniczeniem proponowanej przez Wedel definicji korupcji jako nadużycia zaufania jest trudność weryfikacji empirycznej. Rzetelne stwierdzenie istnienia tak rozumianej korupcji wymagałoby zbadania najpierw oczekiwań, potem realiów, a następnie postrzegania ewentualnego rozdzwieku i związanego z tym zawodu. Gdyby zgodnie z tym ujęciem korupcji podmiot darzący zaufaniem instytucje i elity nie musiał nawet dostrzec, że został zawiedziony, badaniu i tak należałoby poddać dwa pierwsze elementy: oczekiwania i realia. Subiektywizacji można uniknąć, ograniczając definicję korupcji do realiów będących podstawą utraty zaufania, wówczas jednak nie obejmie ona kluczowego dla Wedel elementu zdrady czy nadużycia<sup>2</sup>.

W książce przenikają się pojęcia korupcji, lobbingu czy wpływu wynikającego z łączenia ról. Autorka nie próbuje ich rozgraniczać. Ów brak precyzji pojęciowej jest cechą charakterystyczną omawianej publikacji i nadaje jej publicystyczny ton. Można w tym miejscu powtórzyć za Witoldem Gadomskim (2010), który w roku 2010 na łamach „Gazety Wyborczej” pisał o *Shadow Elite*: „Wiele tez stawianych przez autorkę jest zbyt mocnych i zbyt słabo udowodnionych”.

Sporo miejsca poświęcono w *The Unaccountable* stosowanym przez różne instytucje wskaźnikom korupcji, do których autorka podchodzi z dystansem. Uważa bowiem, że nie mierzą one nowej korupcji. Jej zdaniem, istnieje przepaść między korupcją mierzoną a korupcją doświadczaną w Stanach Zjednoczonych. System jest rozgrywany przez silnych (*powerful*), a społeczeństwo jest realnie wykluczone z istotnych decyzji. Elity ekonomiczne i zorganizowane grupy

---

<sup>2</sup> W podobnej, choć prostszej definicji Kamiński (2012, s. 18) ujmuje korupcję jako „penetrację sfery publicznej przez nieformalne związki powstałe na bazie partykularnych interesów”.

reprezentujące interesy biznesu mają wpływ na politykę rządu, a zwykli obywatele — nie. Dane (których jednak autorka nie podaje) świadczą o uderzającej utracie zaufania do instytucji formalnych. Rodzi to frustrację i złość „outsiderów”, prowadząc do protestów ulicznych, jak akcja Occupy Wall Street czy wyrosły na fali protestów ulicznych ruch Tea Party. Czujemy się outsiderami wobec systemu, petentami.

Wedel nie zadowolona się konstatacją, że wskaźniki nie odzwierciedlają nowej korupcji. Jej zdaniem cały system działa tak, by uchwycić starą korupcję, ale nie nową. Dlatego zjawisku, które określa jako „przemysł antykorupcyjny” (*anti-corruption industry*) poświęca cały rozdział (rozdział 4). Z właściwą sobie ironią opisuje konferencję o korupcji, której tematem było jej zwalczanie w krajach rozwijających się i nowych gospodarkach. Konferencja odbyła się w Waszyngtonie w 1999 roku. Brała w niej udział elita finansjery: szef Rezerwy Federalnej Alan Greenspan, sekretarz skarbu, były wiceprezes i wieloletni członek rady nadzorczej banku Goldman Sachs Robert Rubin, a także miliarder, spekulant walutowy i filantrop George Soros. Uczestników konferencji magazyn „Times” określił jako Komitet Zbawienia Świata. Konferencja ze względu na udział tych osobistości przyciągnęła wielu liderów wielkiego biznesu i międzynarodowych instytucji rozwojowych, a także czołowych lobbystów i przedstawicieli rządów. „Można sobie wyobrazić nawiązywanie kontaktów z władzą (*power networking*) w windzie albo przy kawie czy obiedzie” — kpi Wedel. Autorka sięgnęła nawet do broszury wskazującej, iż konferencja miała miejsce w hotelu Carlton, i nie omieszkła wytknąć, iż ten właśnie hotel był rekomendowanym miejscem zakwaterowania uczestników. Również wysokość opłaty konferencyjnej (500–650 USD) stanowiła zaporę dopuszczającą tylko najbogatszych.

Opis tej konferencji to jedynie tło rozważań autorki na temat realnej wartości liczbowych wskaźników korupcji, zwłaszcza publikowanego wówczas już od pięciu lat przez Transparency International indeksu CPI — Corruption Perceptions Index. (Wedel nie byłaby sobą, gdyby w tym miejscu nie wskazała na sponsorów korporacyjnych Transparency International: AIG, Arthur Andersen, Bank of America, Bechtel, Boeing, Bristol-Myers Squibb, Coopers & Lybrand, Deloitte & Touche, Enron, Exxon, Ford, General Electric, General Motors, IBM, KPMG, Lockheed Martin, Merck, Motorola, Raytheon, Shell, Texaco, Pfizer, Westinghouse).

Ostrze krytyki wymierzonej w Corruption Perceptions Index skupia Wedel na jego nietrafności — według niej nie mierzy on wcale prawdziwej korupcji. Świadczyć ma o tym to, że choć w roku 2008 i 2009 Stany Zjednoczone bardzo dobrze wypadły w rankingach CPI, to w tym samym czasie dochodziło do oszustw na hipotekach, a Goldman Sachs oszukiwał klientów, zastawiając jednych wobec drugich i doprowadzając niektórych do upadku. Pojawiła się tym samym rozbieżność między wskaźnikami korupcji a odczuciami ludzi, którzy w coraz większym stopniu postrzegali korupcję jako nadużycie zaufania. Wedel przestrzega przed magią liczb i tendencją do stopniowego zastępowania nimi

norm werbalnych (*up with numbers and down with words*). Kwantyfikacja wszystkiego wytwarza pseudonaukę porównawczą: powstają coroczne rankingi krajów według poziomu dobrego rządu, demokracji, wolności ekonomicznej.

Ważny wątek krytyki Wedel wobec CPI dotyczy faktu, że nie uwzględnia on procesów globalnych. Korupcja jest obecnie zjawiskiem ponadpaństwowym, a CPI jest obliczany dla pojedynczych krajów.

Zastrzeżenia ma też Wedel do arbitralności CPI, indeks powstaje bowiem na podstawie opinii ekspertów. Autorka wydaje się niezadowolona z faktu, że to ekonomiści definiują, czym jest korupcja. Ich sposób myślenia skupia się na takiej korupcji, którą określa się obecnie jako służącą zaspokojeniu potrzeb (*need corruption*), ignoruje natomiast nowy rodzaj korupcji, wynikającej z chciwości (*greed corruption*). Ekonomiści mają skłonność do redukowania korupcji do łapówek i pojedynczych transakcji. Ponadto opracowane przez ekonomistów narzędzia analityczne ignorują kwestię rozliczalności. Wskazują oni palcem dookoła, a tymczasem nowa korupcja dotyczy na przykład oferowania przez nich egzotycznych instrumentów pochodnych, czego indeks korupcji nie wychwyci, legitymizując tym samym brak sankcji za takie praktyki. Ekonomistów nie opuszcza zatem dobre samopoczucie, a wąskie rozumienie korupcji daje im intelektualne alibi. Dominacja ekonomistów została wzmocniona "wygraniem" zimnej wojny, a więc także zwycięstwem kapitalizmu nad socjalizmem. Punkt widzenia ekonomistów bywa przeciwny do tego, co widzi Wedel. Na przykład noblista Gary Becker postulował likwidację korupcji przez likwidację dużego rządu — tymczasem Wedel widzi jedno z istotnych źródeł korupcji właśnie w kontraktowaniu zadań rządu przez wykonawców zewnętrznych.

Ekonomiści doprowadzają do perfekcji nową korupcję, jednocześnie występując w roli naukowców od korupcji i doradców politycznych. Podobnie jak w poprzedniej książce, autorka poświęca uwagę zwłaszcza koncepcjom Andreea Shleifera, zajmującego się naukowo modelowaniem korupcji. Definiuje on korupcję zasadniczo jako łapówkarstwo, sam będąc według Wedel przykładem nowej korupcji, w związku z jego rolą jako eksperta rządu amerykańskiego w procesach prywatyzacyjnych w Rosji.

Dostaje się też dziennikarzom, którzy po opublikowaniu w roku 1996 CPI, będąc bardzo zajętymi ludźmi, ulegli „magii lekkostrawnego wskaźnika”, gwarantującego czytelne, powtarzalne porównania między krajami.

Jednocześnie używanie wskaźnika ma swoje konsekwencje, gdyż traktowany jako miernik postępu rozwojowego wpływa on na reputację kraju, politykę agencji pomocowych i zagraniczne decyzje inwestycyjne.

Wedel przyznaje jednak zarazem, że Transparency International dzięki swojemu indeksowi, który określa jako *user-friendly*, wypromowała problem korupcji w opinii publicznej. Ponadto zainicjowała też pozytywne prace w szerszym ujęciu, na przykład National Integrity Assessment, czyli kwestionariusz określający filary instytucjonalne kraju, uwzględniający organizacje strażnicze i społeczeństwa obywatelskiego.

U podłoża nowej korupcji leżą dwa zjawiska o rosnącym zasięgu, znacząco zmniejszające rozliczalność elit. Jedno z nich — zlecenie zadań rządu podmiotom zewnętrznym poprzez kontraktowanie — związane jest z rozliczalnością wprost, drugie — migracje elit — jedynie pośrednio, przez zatarcie obrazu możliwych powiązań. Zjawiska te wzajemnie się indukują, co Wedel pokazuje z właściwą sobie przenikliwością na konkretnych przykładach.

Migracje elit (*high-level migrations*) dotyczą przepływów osób na wysokich stanowiskach między instytucjami sektora publicznego a instytucjami sektora prywatnego w obrębie tej samej branży. Elity dyskontują w tym procesie posiadaną wiedzę i kontakty. Wnioskowanie ze zjawiska migracji o nierozliczalności autorka opiera na wielu szczegółowych opisach przypadków. Dotyczą one skandali wokół ujawnionych konfliktów interesów, przy czym z reguły nie naruszają obowiązujących przepisów. Osoby, które uprawiają nową korupcję i przyczyniają się do powstawania głębokich i trwałych nierówności, raczej nie trafiają do więzienia.

Zjawisko migracji elit obejmuje między innymi „emerytowanych” funkcjonariuszy publicznych, którzy zajmując wysokie stanowisko, budują swoją markę (nazwisko), a następnie wykorzystują ją do zdobywania dobrze płatnych stanowisk w dużych korporacjach czy działalności pozarządowej, na przykład w obszarze stosunków międzynarodowych. Bill Clinton założył własną fundację, pracował też jako doradca firmy Teneo.

Migracja elit cienia nie jest typowa jedynie dla Ameryki. Przykładem jest Tony Blair, który doradzał bankowi z Wall Street, europejskiej firmie ubezpieczeniowej, rządowi Kazachstanu i nawet libijskiemu dyktatorowi Kadafiemu. Był także międzynarodowym wysłannikiem pokojowym (kwartetu madryckiego) na Bliski Wschód. Mieszał więc role formalne i nieformalne, co autorka określa jako „czarną dziurę rozliczalności”. Wedel opisuje też przykład grupy nazywanej Lokomotywami (od gazety „Lokomotywa”, przejętej przez neoliberalnych studentów), która z czasem doprowadziła do upadku gospodarkę Islandii. Po dojściu do władzy grupa dbała o zachowanie monopolu na informacje, w tym dane ekonomiczne. Davíð Oddsson, który był kolejno premierem (1991–2004), ministrem spraw zagranicznych (2004–2005) i szefem banku centralnego (2005–2009), w 2009 roku objął stanowisko redaktora naczelnego głównego dziennika, dzięki czemu mógł kontrolować przekaz medialny dotyczący kryzysu. Aby podkreślić, jak bardzo przekroczone tu granice (choć nie prawo), Wedel przytacza komentarz o analogii tej sytuacji do ewentualnego objęcia przez Nixona stanowiska redaktora naczelnego w „Washington Post” w trakcie afery Watergate. Innym przykładem jest Peter Orszag, dyrektor budżetu w rządzie Obamy. W 2010 roku odszedł on do Citigroup — firmy, która potrzebowała wsparcia rządu po roku 2008 — i był tam szefem grupy ds. sektora publicznego. Sukces w biznesie staje się coraz bardziej pożądanym po zakończeniu służby publicznej. To osłabia lojalność wewnątrz instytucji publicznej, która traktowana jest jako etap w karierze.



Migracje dotyczą też przepływów z instytucji prywatnych na stanowiska publiczne — na przykład Mario Draghi, który w 2011 roku został szefem Europejskiego Banku Centralnego, wcześniej pracował w Goldman Sachs i na początku XXI wieku, jak pisze Wedel, pomagał rządowi Grecji czy Włoch ukrywać ich długi. Autorka wyciąga z tego wniosek, iż Goldman Sachs „umieszczał swoich ludzi na najwyższych stanowiskach rządowych”, przez co zakłada możliwość wpływania przez instytucje finansowe na nominacje rządowe.

Pisząc o skompromitowanych liderach Wedel wymienia też Gerharda Schroedera, który został kupiony przez firmy rosyjskie. Będąc kanclerzem zgodził się na umowę gazową z Gazpromem, będącym „mroczną mieszanką władzy publicznej i prywatnej”, a potem został nominowany przez Gazprom na dobrze płatne stanowisko w radzie nadzorczej konsorcjum Nord Stream, budującego Gazociąg Północny.

Według autorki we wszystkich tych sytuacjach mamy do czynienia z nakładającymi się rolami, przez co nie jest jasne, czyje interesy są realizowane. Wydaje się jednak, że ponieważ owe role nie nakładają się w tym samym czasie, należy raczej mówić jedynie o dyskontowaniu przez polityków zasobów nabytych na stanowisku publicznym. Ryzyko korupcji wiąże się z możliwością wykorzystania znajomości i lojalności z czasów działalności publicznej do promowania interesów obecnego pracodawcy. Z tego grona jedynie Schroeder pozwolił sobie na promowanie interesów nowego pracodawcy jeszcze zanim został przez niego zatrudniony.

Druga nasilająca się tendencja to kontraktowanie zadań rządu, a więc zlecanie ich zewnętrznym wykonawcom, określane przez autorkę jako *outsourcing government*. Obecnie już ponad trzy czwarte pracy rządu federalnego wykonywane jest nie przez urzędników państwowych, lecz przez *shadow government*, czyli ludzi zatrudnionych w firmach konsultingowych, korporacjach, organizacjach pozarządowych. Nie chodzi przy tym o stanowiska pomocnicze, jak sprzątaczką czy ogrodnik, lecz o pracowników merytorycznych. Prowadzą oni operacje wywiadowcze, wybierają i nadzorują wykonawców, piszą oficjalne dokumenty, kontrolują bazy danych.

Z jednej strony zagraża to bezpieczeństwu danych, w tym tajnych. Znamienego przykładu tych zagrożeń dostarczył Edward Snowden, były pracownik CIA i zleceniobiorca, zatrudniony przez firmy Dell oraz Booz Allen Hamilton na umowach dla National Security Agency, który ujawnił na łamach prasy tysiące poufnych, tajnych i ściśle tajnych dokumentów, co stanowiło największy wyciek informacji w historii Stanów Zjednoczonych.

Z drugiej strony kontraktowanie zadań u zewnętrznych wykonawców utrudnia rozliczalność, można bowiem uciekać od odpowiedzialności. Kto wykonuje zadania rządu: urzędnicy czy wynajęci wykonawcy? Kogo można zatem rozliczyć? Outsourcing pozwala ponadto omijać reguły, na przykład związane z ujawnianiem majątku. Wedel podaje przykład z 2008 roku, gdy sekretarzem skarbu był były szef Goldman Sachs Henry Paulson. Wynajął on innego „eme-

ryta” z Goldmana, Dana Jester, który dzięki takiej formie zatrudnienia nie musiał ujawniać swoich aktywów finansowych i ogólnie dotyczyło go mniej zasad. Ten właśnie zleceniobiorca miał bardzo duży wpływ na bankructwa jednych firm (jak Lehman Brothers), a wspieranie innych. Na pytanie, czyje interesy reprezentował, można odpowiedzieć, że prawdopodobnie Goldmana, w którym miał udział, co opisał „New York Times”.

Outsourcing ma jeszcze jeden negatywny skutek: znacząco osłabia instytucje publiczne. Pozbawia je bowiem pamięci instytucjonalnej i zmniejsza zasoby kadrowe. To z kolei zwrótnie utrudnia kontrolę wykonawców kontraktowych. Nie ma też dowodów, że kontraktowanie jest tańsze dla podatników, ale ułatwia politykom pokazanie zmniejszonej liczby urzędników (*small government*).

Rozrost *shadow government* jest widoczny w Stanach Zjednoczonych zwłaszcza w obszarze wywiadu i bezpieczeństwa, co częściowo wynika z gwałtownego wzrostu popytu na ten rodzaj usług po 11 września. Obecnie na zewnątrz kontraktowane jest około 70% budżetu wywiadu. Przykładem skandalu, jaki prezentuje w tym obszarze autorka, jest zwiększenie kontraktowania dla firmy Booz Allen, giganta *shadow intelligence*, przez dyrektora wywiadu Johna Michaela McConnella. Przed powołaniem na to stanowisko w 2007 roku przez dziesięć lat pracował on dla Booz Allen na stanowisku wiceprezenta, a bezpośrednio przedtem, w latach 1992–1996, był dyrektorem federalnej agencji wywiadowczej National Security Agency. Jest więc klasycznym przypadkiem migracji elit z rządu do sektora prywatnego i z powrotem. W wywiadach przyznawał, że nie miał poczucia, iż w ogóle odszedł z rządu. To właśnie McConnell walczył o kontrakty dla Booz Allen. Znacząco zwiększył outsourcingowanie funkcji wywiadu. W dodatku w 2009 roku wrócił do Booz Allen jako wiceprezydent wykonawczy, a dwa lata później otrzymał tam awans na wiceprezesa. Obowiązki dyrektora National Intelligence przejął natomiast jego przyjaciel i stronnik Booz Allen, James R. Clapper, też wcześniej pracownik tej firmy.

Przykład McConnella pokazuje ścisły związek między migracjami elit a kontraktowaniem. Opłaca się piastować stanowisko publiczne, bo podnosi ono wartość pracownika na rynku prywatnym. Zatrudnienie byłego funkcjonariusza publicznego opłaca się z kolei instytucji sektora prywatnego, która dzięki wiedzy i kontaktom nowego pracownika może liczyć na kontrakty. Dlatego zarobki oferowane najwyższym funkcjonariuszom osiągają nawet dziesięciokrotność tych, na które mogli liczyć w sektorze publicznym.

Nie ulega wątpliwości, że jest to zjawisko groźne dla standardów dbałości o interes publiczny, przez stworzenie ryzyka promowania interesów partykularnych. Zwłaszcza wobec wielokrotnych migracji w obie strony między instytucjami publicznymi i prywatnymi w obrębie tej samej branży. Możemy mieć do czynienia z „przejęciem państwa” (*state capture*). Antoni Z. Kamiński (2014, s. 366) tłumaczy ten fenomen jako „zawłaszczenie państwa”, które według Banku Światowego zasadza się na działaniu osób, grup i firm, w sektorze

publicznym i prywatnym, nastawionych na wpływanie na tworzenie ustaw, regulacji, dekretów i innych polityk państwa dla własnych korzyści. Pojęcie to opisuje ukryte manipulowanie władzą państwową na rzecz interesów prywatnych, czy to osobistych interesów polityków, czy interesów firm.

Warto zwrócić uwagę na słowa Wedel wypowiedziane w odniesieniu do McConnella i Clappera oraz podobnych im osób. Autorka zastrzega, że nie twierdzi, iż są oni nieuczciwi. Twierdzi natomiast, że system, w jakim uczestniczą, a nawet go współtworzą, nie wysuwa na pierwszy plan interesu publicznego. Tłumacząc więc uwikłania konkretnych ludzi kontekstem zjawisk o charakterze powszechnym, kulturowym, Wedel próbuje uniknąć formułowania oskarżeń pod ich adresem. W wielu miejscach książki posługuje się jednak zarazem ocenami moralnymi, zwłaszcza gdy w ostatniej części nawołuje do piętnowania nowej korupcji, czyli do *naming and shaming*.

W kończącym pierwszą część książki rozdziale 5 zawarta jest wnikliwa diagnoza przemian w mediach, w szczególności rosnącej „mediatyżacji” w zasadzie wszystkiego. Zmiany epoki cyfrowej całkowicie przekształciły branżę komunikacji masowej. Rosnącemu dostępowi do informacji towarzyszy brak odpowiedzialności za zamieszczane treści. Następuje prywatyzacja przekazu, gdyż sami możemy zarówno zamieszczać treści, starannie kontrolując przekaz, jak i selekcjonować je bez zdawania się w tym względzie na dziennikarzy, co daje poczucie, że kontrolujemy wpływ, jaki informacje na nas wywierają.

Korzystanie z niezweryfikowanych źródeł zmniejsza rolę dziennikarzy i prowadzi do zaniku ich etosu zawodowego. „Obiektywizm” czy „prawda” to pojęcia, które trafiają do lamusa. Liczy się kreowanie wizerunku, a celebryci (dziennikarze, politycy) starannie dobierają informacje „prywatne”, które przekazują odbiorcom.

Zmianie ulega też charakter komentarzy publicystycznych i debat serwowanych przez telewizję. Zamiast dyskusji na argumenty mamy do czynienia z odgrywaniem teatru politycznego, opartego na łatwo przewidywalnym scenariuszu, z mniejszym naciskiem na dyskusję o istotnych sprawach. Odpowiada to kulturze performansu, którego celem jest przyciągnięcie uwagi, nie zaś informowanie (*performing* zamiast *informing*).

Personalizacja przekazu jest bardzo pożądana przez odbiorców, bo mamy tendencję do ufania tym, których znamy. Wedel trafnie wskazuje na modę na nieformalność. W polskich warunkach odpowiednikiem Obamy z zakasаныmi rękawami była choćby premier Ewa Kopacz i jej „młodzieżowe” powiedzonka czy migawki z imprez z prezydentem Andrzejem Dudą na periscope. W ten nurt „prywatyzacji osób publicznych” wpisuje się też od lat wyśmiewana przez prawnika i blogera Piotra Wagłowskiego epidemia „twiterozy” i „fejsbukozoy”, szerząca się wśród osób piastujących stanowiska publiczne. Prowadzi ona do śmieszności, jak choćby w przypadku posła Adama Szejnfelda, rozczulającego się w mediach społecznościowych nad zamieszkującą na jego balkonie gołębią rodziną.

Co gorsza, do celebrytów upodabniają się też analitycy (*star analysts*), występujący w nadających całą dobę kanałach biznesowych. Wielu z nich prezentuje inne opinie na antenie, a inne w firmach medialnych, w których wielu z nich ma udziały. Stąd żartobliwy (?) postulat Wedel, by na ubraniu mieli naszyte logo sponsora.

Opisywane przez Wedel przemiany w mediach bez wątpienia prowadzą do upraszczania i wykrzywiania informacji, do utrudnienia ich weryfikacji, a przez to do słabszego rozumienia polityki przez obywateli podatnych na manipulację. Rodzi się też refleksja, dotycząca selekcji materiału do emisji, skoro pośredniczą w tym — odpłatnie — firmy *public relations*. Zjawiska te mieszczą się w definicji ukrytej korupcji.

Zmiana sposobu korzystania z mediów pociąga też istotne skutki dla naszej prywatności. Udostępniamy informacje o nas za każdym razem, kiedy kliknięciem godzimy się na warunki korzystania z serwisu internetowego lub innych usług, nie czytając umowy. Udzielanie informacji o nas, o naszych wyborach, wciąga nas w proces rozmywania odpowiedzialności. Nie wiemy do końca, kto zarządza naszymi prywatnymi informacjami.

W tym miejscu można się zatrzymać i zapytać, czy gromadzenie wielkich ilości danych o milionach obywateli samo w sobie jest złe? Czy może zależeć od celu? Tak czy inaczej Wedel opisując to zjawisko wskazuje trafnie na nowy typ umów społecznych, a w celu zilustrowania problemu danych zamieszczanych beztrwosko w internecie przywołuje przykład Juliana Assange'a i serwisu WikiLeaks.

Żonglować rolami i tożsamościami można naprzemiennie, ale także równocześnie. Wedel pisze o migracjach i outsourcingu, ale cała druga część książki, a więc kolejne cztery rozdziały opisujące poszczególne grupy, to przykłady łączenia ról, a więc jednoczesnego pełnienia różnych funkcji. Wykorzystuje się przy tym wizerunek bezstronności i uczciwości związany z określonym środowiskiem.

Pierwsza omawiana grupa obejmuje wywiad, wojsko i agencje regulacyjne. Przykłady *shadow intelligence* dotyczą wskazanych wcześniej praktyk zlecania zadań wywiadowczych firmom zewnętrznym, zwłaszcza Booz Allen. Z kolei zatrudnianie byłych wojskowych przez firmy kontraktujące zadania publiczne z obszaru obronności wynika z tego, że generałowie idąc na emeryturę są jeszcze relatywnie młodzi i chcą nadal aktywnie wykorzystywać nabytą wiedzę. Kontraktowanie zadań rządu to ułatwia. Służba wojskowa traktowana jest w Stanach Zjednoczonych jako rękojmia uczciwości, zatem generałowie z ich nieskazitelnym wizerunkiem są w cenie jako doradcy, konsultanci, analitycy w mediach. Odnoszą korzyści osobiste z wieloletniego uprzywilejowanego dostępu do informacji i kontaktów. Na spotkaniach są nadal traktowani z honorami należnymi generałom. Sami są przekonani, że nadal „służą”. Nie zdają sobie sprawy z korupcyjnego charakteru tej migracji. Jeden ze śródtytułów w książce brzmi: „Wynajmij sobie generała”. Wedel podaje dane: w latach 2004–2008

aż 80% wyższych oficerów po odejściu ze służby szło do pracy jako konsultanci lub dyrektorzy ds. obronnych, podczas gdy w latach 1994–1998 było to mniej niż 50%. Również instytucje regulacji rynku korzystają z usług doradczych *shadow regulators*, takich jak Promontory Financial Group. Pośredniczą one między bankami a regulatorami, *de facto* przejmując wiele zadań tych ostatnich.

Wiarygodność jest też zasobem think-tanków. Kiedyś think-tanki dostarczały bezstronnej wiedzy, działały trochę na zasadach naukowych, prowadziły badania nastawione na długofalowe wnioski dla polityki publicznej. Obecnie jest ich bardzo dużo, znikają po kilku latach, działają z nastawieniem na szybkie karmienie mediów.

Dużo uwagi Wedel poświęca imperium Sorosa, zapewne ze względu na silny związek z interesującym ją regionem Europy Środkowo-Wschodniej, we fragmencie pod charakterystycznym tytułem „Ersatz governing”. Wedel opiera się tu na badaniach i pracach socjologa Paula Stubbsa. Otóż przez trzydzieści lat, do roku 2000, Soros stał na czele najlepszego w historii funduszu hedgingowego. Szerszą działalność zaczął od wspierania w latach osiemdziesiątych dysydentów w komunistycznej Europie Wschodniej. Wspierał Helsinki Watch (potem: Human Rights Watch). Po upadku muru berlińskiego założył Open Society Institute, z biurami w Nowym Jorku i Budapeszcie. Wizją Sorosa było promowanie społeczeństw otwartych. Nawiązywał w ten sposób do Poppera, którego był uczniem. Od początku lat dziewięćdziesiątych Soros tworzy instytuty i fundacje społeczeństwa otwartego w większości krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Są one trampoliną dla sieci elit (oczywiście „elit cienia”). W jego inicjatywach zawsze dużo było lokalnych improwizacji (Wedel nazywa to „strukturą jazzową”). Dążył do wykreowania nowej elity politycznej, w kontrze zarówno do elity komunistycznej, jak i nacjonalistycznej. Soros wdrażał szybkie innowacje i eksperymentalne programy, nie lubił biurokracji. W Serbii za czasów Miloszewicza elita Open Society Institute była *de facto* oczekującą elitą państwową. W innych krajach różne charyzmatyczne osobowości używały swoich ról pełnionych u Sorosa, by prowadzić coś w rodzaju antypolitycznej polityki. Krytycy Sorosa wskazywali, że tworzone przez jego ludzi sieci są bardzo elitarne, oparte raczej na znajomościach niż kwalifikacjach. Jest to oczywisty paradoks, gdyż właśnie elitarność była cechą komunistycznego społeczeństwa zamkniętego, któremu wyzwanie chciał rzucić Soros.

Bardzo wysoki prestiż mają też instytucje szkolnictwa wyższego. Poprzez nie „handluje się” wizerunkiem bezstronnego niesprzedajnego akademika czy badacza, cynicznie wykorzystywanym między innymi przez dyktatorów. Przykładem jest tu firma Monitor (obecnie Monitor Deloitte), która zatrudniała autorytety naukowe do obsługi kontraktu zawartego z nią przez rząd Libii w latach 2006–2008 na kampanię wizerunkową Libii pod rządami Kadafiego. Naukowcy rekrutowani byli głównie z Harvardu, a znaleźli się wśród nich między innymi Robert Putnam, Francis Fukuyama czy Benjamin Barber. Wedel wskazu-

je przede wszystkim na fakt, że publikowali oni pozornie bezstronne artykuły na temat Libii, nie ujawniając, że są opłacani przez Monitor. (Przyznaje jednak, że niektórzy, w tym Putnam, po pierwszej wizycie w Libii wycofali się ze współpracy ze względu na propagandowy charakter przedsięwzięcia). Szczególnym przypadkiem nadużywania autorytetu naukowego są płatni liderzy opinii, działający w branży medycznej na zlecenie koncernów farmaceutycznych. Inny przykład to zakładane przy uczelniach wyższych centra eksperckie, zatrudniające naukowców do produkcji ekspertyz korzystnych dla zleceniodawcy (*scholars for dollars*).

Ostania, czwarta grupa, dysponująca cennym, bo wiarygodnym wizerunkiem, to organizacje non-profit i ruchy obywatelskie. Wedel sypie tu przykładami fałszywych inicjatyw oddolnych, a więc firm z branży spożywczej, rolnej, energetycznej, farmaceutycznej czy produkcji urządzeń medycznych działających w przebraniu organizacji pozarządowych. Uzupełnia je wskazaniem przypadków wykorzystywania wizerunku organizacji pozarządowych do pozyskiwania funduszy przez partie polityczne.

Jako strategię równoważące deficyt rozliczalności Wedel proponuje prawo i etykę, a więc z jednej strony legislację wymuszającą rozliczalność<sup>3</sup>, z drugiej zaś skuteczne zawstydzanie przez środowisko (*naming and shaming*). W końcowym rozdziale pada bowiem pytanie o to, czy można przywrócić zaufanie społeczne, a więc przywrócić rozliczalność nierozliczalnym elitom. Z trudem balansując między próbą udzielenia odpowiedzi a potrzebą przytaczania kolejnych barwnych przykładów, autorka wskazuje w końcu na istotny fakt, że rozliczalność została oderwana od kontekstu, jakim był cel moralny, któremu miała służyć. Od lat osiemdziesiątych zaczęto ją traktować mechanicznie, tworząc specjalne procedury. Różne audyty sprowadzają badane zjawiska do obserwowalnych, izolowanych i często kwantyfikowalnych części, a potem kontrolują te części, bez uwzględniania całości. Pomijane są wiedza, mądrość i pamięć instytucjonalna, tymczasem to one stanowią o całościowym obrazie. Niestety, mamy do czynienia przekleństwem wskaźników, prowadzącym do zjawiska kpiąco określanego przez autorkę jako *checkboxlist accountability*. A rozliczalność elit ma przecież służyć społeczeństwu: uwzględniać jego oczekiwania, normy i wartości. Najważniejszym zadaniem jest zatem ponowne zjednoczenie moralności i rozliczalności.

Refleksje moralne autorki każą pomyśleć o pojęciowym zredukowaniu odpowiedzialności i zastąpieniu jej rozliczalnością. Silnie nacechowane moralnie

---

<sup>3</sup> Wedel zastrzega jednak, że prawo może działać w odwrotnym kierunku, może też wywołać silny opór. Na dowód tego, że samo zaostrzenie przepisów antykorupcyjnych może spowodować ukrywanie pewnych praktyk, Wedel podaje przykład „zejścia lobbystów do podziemia” po wprowadzeniu w 2007 *Honest Leadership and Open Government Act*. Pojęcie lobbingu wymaga więc przededefiniowania zgodnie z tym, czym faktycznie współcześnie jest, a obywatele nalegający na zmiany prawne muszą żądać regulacji uwzględniających nowe formy wpływu.

słowo „odpowiedzialność” stało się co najmniej niemodne. Rozliczanie nieuchronnie wiąże się przecież z przykładaniem większej wagi do procedur, „odfajkowaniem” spełnienia kryteriów, skwitowaniem realizacji wskaźników rezultatu. Takie rozumienie rozliczalności prowadzi do wyparcia odpowiedzialności za całe działanie.

Na pierwszy rzut oka książka Wedel to mieszanina konserwatywnego ubolewania, że w dawnych dobrych czasach wszystko było lepsze, oraz Schumacherowskiej tęsknoty za „małym, które jest piękne” (bo przejrzyste), z silnym sprzeciwem wobec demoralizacji elit. W warstwie opisowej jej diagnoza jest jednak niepokojąco trafna i zbieżna z polskimi publikacjami (np. Kamiński 1997, 2014 czy publikacje Programu Przeciw Korupcji Fundacji Batorego).

Być może mamy właśnie do czynienia z jakościową zmianą w obszarze podziału i równowagi władz, ściśle związanym z kontrolą. Jeśli egzekutywa zlewa się z legislatywą, tworząc jedność wyalienowanej władzy politycznej, władza sądownicza ulega wpływom politycznym, a tzw. czwarta władza jest w zaniku, abdykując ze swoich uprawnień kontrolnych, to dochodzi do zaniku tradycyjnego pluralizmu blokujących się wzajemnie ośrodków wpływu. Interesującą rolę w tym procesie odgrywać może także opozycja polityczna, z natury rywalizująca o władzę, jeżeli nie stanowi części skorumpowanych (nową korupcją) elit.

Można też oczekiwać, że demokracja odzyska równowagę, gdy funkcja kontrolna zostanie przejęta przez nowy typ instytucji, których powstawanie jest indukowane rosnącą nierozliczalnością elit władzy<sup>4</sup>. Równoważącą siłę mogłyby stworzyć takie inicjatywy jak realizowany przez Jamesa O’Keefe demaskatorski Project Veritas. W dużym stopniu odpowiada on przecież już teraz na ostrożnie formułowane postulaty Wedel, dotyczące przywrócenia wstydu jako remedium na zachwianie równowagi władz.

Oczywiście, nawoływanie do wstydu jest też nieco naiwne, gdyż w polityce nigdy nie można było liczyć na moralność. To przecież dlatego stworzono rządy prawa i ograniczenia konstytucyjne. Demokracja nie jest wcale impregnowana na nadużycia. Dlatego bezpośrednim celem demaskatorskich projektów nie jest napiętnowanie i wywołanie wstydu, ale raczej dostarczenie rzetelnej informacji o ukrywanych powiązaniach, co może posłużyć do formułowania takiej oceny działań elit, która wywoła nieopłacalne dla nich skutki. Tylko takie działanie może prowadzić w systemie demokratycznym do ewentualnej korekty. Do rozliczania potrzebna jest bowiem informacja. Należy się ona obywatelom i jest niezbędna do oceny polityki w anonimowej rzeczywistości. Partnerzy społeczni

---

<sup>4</sup> Podzielałam w tym względzie spostrzeżenie Kamińskiego (2012, s. 42), który na kanwie poprzedniej książki Wedel przypomniał, nawiązując do Wildawsky’ego, że żywotność demokracji polega na ustalaniu równowagi w warunkach stałych zmian w systemie politycznym i powiązanych z nimi zmian instytucjonalnych. Nie dał się on zwieść sugestywnym diagnozom Wedel z jej *Shadow Elite* i uznał, że nie można na ich podstawie wróżyć kresu demokracji, póki co bowiem nie mamy do czynienia z trwałym zakłóceniem równowagi politycznej.

potrzebują wiedzy, jawność jest zatem kluczowa. Przewaga informacyjna stanowi cenny zasób, daje przywileje, dlatego współcześnie *shadow elites* są przede wszystkim wymiernymi beneficjentami mniej lub bardziej nieformalnego dostępu do informacji.

\*

Janine Wedel napisała kolejną niepokojącą książkę. Można ją łatwo krytykować, bo przecież wątpliwości może budzić choćby rozciąganie wymogu rozliczalności poza sferę publiczną, jak autorka czyni w odniesieniu do przewozów taksówkami czy wynajmu mieszkań na wakacje. Wedel negatywnie ocenia bowiem rosnącą tendencję do korzystania z dóbr bez pośredników (system DIY — *do it yourself*) czy tak zwaną *sharing economy* (wspólne użytkowanie) jako sprzyjające nierozliczalności. W książce spostrzeżenia mniej trafne mieszają się z bardzo trafnymi. Bez wątplenia też obserwowane zjawiska są znane z wcześniejszej historii ludzkości, a obecnie jedynie przeetykietowane za pomocą *catchy terms* (Sadowski 2011, s. 259). I wreszcie — książce brakuje szerszej perspektywy teoretycznej.

Mimo to autorka proponuje nam kolejną wyostrzoną diagnozę rzeczywistości. Można ubolewać nad jednostronnością interpretacji, na pewno jednak nie sposób kwestionować trafności opisu. Wedel po prostu widzi szklanę do połowy pustą, podczas gdy przyzwyczajeni jesteśmy do perspektywy odwrotnej. Dlatego jej prace mają wartość przestrogi (np. Sadowski 2011, s. 261), a w recenzjach powtarzają się pojęcia kojarzone z niepokojem. Wedel potwierdza bowiem nasze przeczucia, że instytucje nie działają w taki sposób, w jaki powinny.

Sama autorka prawdopodobnie nie oczekuje natychmiastowego aplauzu, przyzwycała się już bowiem do tego, że potrzebny jest nam dystans, by wchłonąć opisywane przez nią gorzkie fakty. Już dawno stwierdziła przecież: „Choć nie zawsze wyzwanie, jakie rzucałam regułom «konwencjonalnej mądrości», spotykało się z aprobatą, z biegiem czasu uznawano prawdziwość i użyteczność moich tez” (Kurczewski 2007, s. 7).

## BIBLIOGRAFIA

- Gadomski Witold, 2010. *Czy demokratyczny kapitalizm przetrwa? Niewidzialna ręka władzy*, „Gazeta Wyborcza”, styczeń.
- Honegger Claudia, Neckel Sighard, Magnin Chantal, 2010, *Strukturierte Verantwortungslosigkeit — Berichte aus der Bankenwelt*, Suhrkamp, Frankfurt am Main.
- Kamiński Antoni Z., 1997. *Corruption Under the Post-Communist Transformation: The Case of Poland*, „Polish Sociological Review”, nr 2.
- Kamiński Antoni Z., 2012, *Instytucje polityczne wobec układów nieformalnych: nomadzi instytucjonalni i flexianie*, w: Maria Jarosz (red.), *Instytucje: konflikty i dysfunkcje*, Oficyna Naukowa–ISP PAN, Warszawa.



- Kamiński Antoni Z., 2014, *Dezercja elit*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- Kamiński Antoni Z., Kurczewska Joanna, 1994, *Main Actors of Transformation: The Nomadic Elite*, w: Erik Allardt, Włodzimierz Wesołowski (red.), *General Outlines of Transformation*, IFiS Publishers, Warszawa.
- Kurczewski Jacek, 2007, *Przedmowa. Amerykanka w Warszawie i co z tego wynikło*, w: *Prywatna Polska*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- Mica Adriana, 2011, *Shadow Elite: How the World's New Power Brokers Undermine Democracy, Government, and the Free Market*, Basic Books, New York 2009, „Polish Sociological Review”, nr 2.
- O'Donnell Guillermo, 1998, *Horizontal Accountability in New Democracies*, „Journal of Democracy”, t. 9, nr 3.
- Przeworski Adam, Stokes Susan C., Manin Bernard (red.), 1999, *Democracy, Accountability, and Representation*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Sadowski Ireneusz, 2011, *How do «Flexians» Weave their Net?*, „Polish Sociological Review”, nr 2.
- Wedel Janine R., 1992, *The Unplanned Society: Poland During and After Communism*, Columbia University Press, New York.
- Wedel Janine R., 1998, *Collision and Collusion: The Strange Case of Western Aid to Eastern Europe 1989–1998*, St. Martin's Press, New York.
- Wedel Janine R., 2003, *Dirty Togetherness: Institutional Nomads, Networks, and the State-Private Interface in Central and Eastern Europe and the Former Soviet Union*, „Polish Sociological Review”, nr 2.
- Wedel Janine R., 2007, *Prywatna Polska*, tłum. Sergiusz Kowalski, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- Wedel Janine R., 2009, *Shadow Elite: How the World's New Power Brokers Undermine Democracy, Government, and the Free Market*, Basic Books.
- Wedel Janine R., 2011, *Beyond Conflict of Interest: Shadow Elites and the Challenge to Democracy and the Free Market*, „Polish Sociological Review”, nr 2.
- Wedel Janine R., 2014, *Unaccountable: How Elite Power Brokers Corrupt Our Finances, Freedom, and Security*, Pegasus Books, New York.